

ANNA MACHCEWICZ

Polska Akademia Nauk, Instytut Studiów Politycznych

ORCID 0000-0002-4760-5782

Polityczne kariery i rola kobiet – delegatek regionów na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” w 1981 roku

Political Careers and the Role of Women Regional Delegates to the First National Congress of the Solidarity Trade Union in 1981

Abstract

The article analyzes the careers of several dozen female activists of the Solidarity Trade Union who were mandated as regional delegates to the Union's First National Congress. Their high position in the Solidarity movement contradicts the hypotheses formulated by researchers about women's relegation or conscious abdication from the movement's leadership and resignation from fighting for their interests. This raises the question of whether and what mechanisms of emancipation during the communist period worked in the favorable conditions of the civil movement. The field of interest encompasses the paths of female delegates to achieve prestigious positions, activities during the convention, and subsequent public careers. The question raised is to what extent their leadership was determined by their readiness to protest, their ability to propose change, their education, or their experience with activism? To what extent did they remain involved in the movement after the legalization of Solidarity, and how did they continue to be publicly active during the transition period and the process of building a democratic Poland? The question of women's involvement in the Solidarity movement requires further in-depth research. Still, the example of the sample consisting of female delegates to the convention shows that, in proportion to their numbers, they played a significant role in organizational work, ran successfully for representative bodies, had leadership ambitions, and a desire to influence the shape of Solidarity. Accession to the union in some cases was preceded by experience in social activism within both legal and illegal organizations. Female delegates did not form a unified body to fight for women's rights, but their voices reveal a sensitivity to their specific problems. Participation in the delegation marked the culmination of a union career that had given many of them new competencies. This bore fruit during activities in illegal opposition structures. The activity of female delegates was not significantly different from that of their male colleagues; however, leadership positions at various levels of the underground Solidarity and participation in the prestigious "Round Table" talks were a "glass ceiling" for them.

Słowa kluczowe: Solidarność, kariery kobiet, związki zawodowe, emancypacja kobiet, PRL

Keywords: Solidarity, women's careers, trade unions, women's emancipation, communist Poland

O zaangażowaniu kobiet w Solidarność napisano już dotąd sporo, jednak biografie, wywiady i artykuły poświęcone ich roli skupiają się na działaczkach z dużych ośrodków, głównie z Warszawy i Gdańska. Niewielu badaczy zadaje pytania o stopień aktywizacji Polek w odniesieniu do poszczególnych regionów kraju czy grup zawodowych¹. Na podstawie spisu dokonanego przed I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność” wiadomo, że kobiety stanowiły mniej więcej połowę jego członków². Dzięki badaniom socjologicznym Adama Mielczarka wiemy, że w środowiskach konspiracji warszawskiej w stanie wojennym kobiety tworzyły nawet nieco ponad połowę grupy, podczas gdy w Rzeszowie było ich ok. 25%, a w Siedlcach, gdzie dominowały tradycje wiejskie, zaledwie 17%³. Ta ograniczona próba pokazuje, jak nierównomierny był ich udział w podziemnym ruchu na terenie kraju. Jeszcze inaczej, jeśli chodzi o udział kobiet, wygląda statystyka na I Krajowym Zjeździe Delegatów „Solidarność”, który odbywał się w gdańskiej Hali Olivia jesienią 1981 r. Wśród 898 delegatów znalazło się zaledwie 71 kobiet, czyli nieco ponad 8%. Mimo skromnej liczby delegatki stanowiły jednak reprezentatywny zbiór, gdyż pochodziły z różnych części kraju: dużych, średnich i małych miast, z ośrodków akademickich, silnie uprzemysłowionych lub z terenów wybitnie rolniczych. Wszystkie zostały wybrane w wyniku wyborów, były więc autentycznymi przedstawicielkami swych regionów.

Symbolem udziału kobiet w Solidarności od początku istnienia ruchu była przede wszystkim Anna Walentynowicz. Jej biografię opublikował Tomasz Jastrun już w 1985 r.⁴ Jednak szerzej na kwestię roli kobiet w Solidarności spojrzała dopiero amerykańska dziennikarka i feministka Shana Penn. Wynikiem jej rozmów z działaczkami podziemia solidarnościowego, przeprowadzonych w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, była książka, w której postawiła tezę, że kobiety, choć licznie zaangażowane w rewolucję Solidarności, nie uważały walki o swoje prawa za istotną sprawę w ruchu ogólnonarodowym⁵. Dowodem na to była zarówno niewielka waga kwestii praw kobiet, wyrażana wprost w programie i publicystyce Solidarności, jak i ograniczona ich obecność we władzach związku na szczeblu regionalnym i krajowym. Penn dostrzegła, choć nie rozwinęła tego tematu, że Solidarność, zarówno w legalnej, jak i podziemnej fazie istnienia, funkcjonowała w społecznej i politycznej tkance państwa, które dawało kobietom umiarkowane szanse udziału w życiu publicznym⁶.

¹ Przykładowo, Julia Kubisa, analizując działalność Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, poświęca uwagę także pozycji zawodowej i protestom pielęgniarek w PRL oraz ich zaangażowaniu w Solidarność. J. Kubisa, *Bunt białych czepków. Analiza działalności związkowej pielęgniarek i położnych*, Warszawa 2014.

² *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 1, Warszawa 2011, I tura, s. 16–17.

³ A. Mielczarek, *Szeregowe działaczki podziemia lat osiemdziesiątych w świetle badań ankietowych*, w: *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska, J. Olszek, Warszawa 2014, s. 279–289.

⁴ T. Jastrun, *Życie Anny Walentynowicz*, Warszawa 1985.

⁵ Sh. Penn, *Solidarity's Secret. The Women Who Defeated Communism in Poland*, Ann Arbor 2005.

⁶ Taż, *Analiza porównawcza działalności kobiet w czechosłowackich i polskich ruchach opozycji antykomunistycznej w latach 1968–1989*, w: *Płeć buntu*, s. 356.

Inni badacze, przyjmując za miernik niski wskaźnik udziału kobiet we władzach regionalnych czy krajowych, wysuwali tezę o pomocniczości kobiet we wspólnym ruchu ogólnonarodowym. Sławomir Magała pisał o „wspólnym froncie kobiet i mężczyzn w starciu z państwem”⁷. Łukasz Kamiński przyjął hipotezę o „dobrowolnej abdykacji kobiet”, na rzecz mężczyzn, które choć „świadome swoich praw i możliwości, jakie stworzyła im potężna zmiana społeczna, z uwagi na dobro wspólne zrezygnowały z walki o swoje partykularne interesy, a także pełnienie ważniejszych funkcji w ruchu [solidarnościowym]”⁸.

Powyższym tezom przeczy jednak fakt udziału kilkudziesięciu działaczek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (dalej: NSZZ) „Solidarność” jako delegatek regionów w I Krajowym Zjeździe. Interesujące zatem wydają się następujące pytania: jak przebiegała ich kariera w związku, czy były aktywne w czasie zjazdu i w jakich sprawach zabierały głos, jakie zdobyły wykształcenie i pozycję zawodową przed wstąpieniem do Solidarności, czy miały wcześniejsze doświadczenie aktywizmu? Zastanawia mnie, czy i na ile mechanizmy emancypacji w PRL zadziałały w ich przypadku w sprzyjających warunkach jawnego ruchu obywatelskiego? Na ile pozostały obecne w ruchu po delegalizacji Solidarności, a następnie były aktywne publicznie w czasie transformacji i procesie budowania demokratycznej Polski?

Lynne Haney, analizując funkcjonowanie komunizmu środkowoeuropejskiego w wydaniu węgierskim, zauważyła, że ważnym elementem opisu życia społecznego są relacje między kobietami a państwem. Na Węgrzech obowiązywał jasno zdefiniowany program dla kobiet, który zawierał ideologiczne założenia emancypacji poprzez zaangażowanie w sferę publiczną na poziomie pracy zawodowej, edukacji i w aparacie władzy⁹. Polskie warunki emancypacji można rozpatrywać w podobny sposób. W wyniku dotychczasowych badań nad udziałem kobiet we władzy politycznej na najwyższym szczeblu do końca lat sześćdziesiątych widać, że przynajmniej kilkanaście kobiet wchodziło w skład organów politycznych (rządu, sejmu czy władz partyjnych różnych szczebli), odgrywając tam istotną rolę¹⁰. Kobiety obejmowały też stanowiska w niższym i średnim aparacie partyjnym w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR) i Stronnictwie Demokratycznym (dalej: SD). Inne pole aktywizmu kobiet stanowiły organizacje o charakterze społecznym, w mniejszym i większym stopniu kontrolowane przez państwo. Najbardziej masowa była założona w 1945 r. ogólnopolska Liga Kobiet (dalej: LK). Choć zarówno na szczeblu

⁷ S. Magała, *Walka klas w bezklasowej Polsce*, Gdańsk 2012, s. 344.

⁸ Ł. Kamiński, *Kobiety w Solidarności Walczącej na tle struktury płci ruchu „Solidarność”*, w: *Płeć buntu*, s. 313. Według obliczeń badacza w 25 zarządach regionów (na 39 istniejących) zasiadało niespełna 11% kobiet.

⁹ L. Haney, *From Proud Worker to Good Mother: Women, the State, and Regime Change in Hungary*, „Frontiers. A Journal of Women Studies”, 14, 1994, 3, s. 118.

¹⁰ N. Jarska, P. Perkowski, *Droga do władzy? Kobiety w PZPR 1948–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, 1, s. 231–246.

krajowym, jak i lokalnym stała się przede wszystkim dźwignią w mechanizmie kontroli społeczno-politycznej sprawowanej przez władzę komunistyczną, niemniej, realizując wytyczne, działaczki starały się również prowadzić działalność pomocową skierowaną na kobiety¹¹. W PRL prawa do aborcji, urlopu macierzyńskiego, darmowych żłobków i przedszkoli były funkcją ideologii i polityki społeczno-ekonomicznej państwa, ale realizacja tych praw dawała przestrzeń do aktywizmu kobiet i LK była jedną z platform ich działania. Członkinie inicjowały kursy zawodowe dla bezrobotnych kobiet, poradnictwo prawne czy punkty doradztwa w sprawie świadomego macierzyństwa. Aktywność w LK mogła być treningiem działania publicznego, choć ograniczonym raczej do przestrzeni lokalnej, na terenie miejsca zamieszkania czy zakładu pracy¹². Wiele kobiet angażowało się w działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Klubów Inteligencji Katolickiej (dalej: KIK), Stowarzyszenia PAX czy rozmaitych stowarzyszeń zawodowych. Skala tej aktywności nie jest opisana, ale z przeglądu ankiet delegatek na Zjazd i notek biograficznych działaczek, zamieszczonych w *Encyklopedii Solidarności*, widać, że to właśnie tam często zdobywały pierwsze szlify aktywności obywatelskiej.

Miarą emancypacji kobiet w PRL może być poziom ich wykształcenia i jak wynika ze statystyk, skutecznie wykorzystywały szanse, które dawała im zapewniona przez państwo bezpłatna edukacja¹³. Stałe bariery, na które natykały się kobiety pragnące studiować, miały przyczyny ekonomiczne (mogły szybciej podjąć pracę) lub obyczajowe (na studia chętniej wysyłano chłopców, kobiety miały przyjąć rolę żon i matek). Niemniej stosunek dziewcząt do chłopców kończących liceum ogólnokształcące stale rósł od zakończenia wojny i w roku szkolnym 1969/1970 wynosił już 71 : 29%. Systematycznie też pokonywały one bariery na drodze do wykształcenia wyższego. O ile na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wśród studiujących było 42% kobiet, to cztery lata później liczba studentek wynosiła 47% ogółu¹⁴. Wszystkie te procesy emancypacyjne znalazły odzwierciedlenie w biograficznych trajektoriach bohaterek niniejszego tekstu.

Podstawą bazy danych stworzonej na potrzeby tego artykułu jest opublikowany w 2002 r. informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”, który został opracowany przez funkcjonariuszy Biura „C” MSW w 1984 r. na użytek

¹¹ N. Jarska, *A Patriarchal Marriage? The Women's Movement and the Communist Party in Poland (1945–1989)*, „Kwartalnik Historyczny”, 125, 2018, 2 (wyd. ang.), s. 216; M. Grabowska, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa 2018, s. 128–136.

¹² M. Dajnowicz, *Liga Kobiet w latach 1945–1981 (na przykładzie kierunków aktywności organizacji okręgów gdańskiego i łódzkiego)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych”, 2022, 1, s. 55–78.

¹³ K. Stańczak-Wiślicz, „...być dziewczyną”. *Wychowanie, dorastanie i edukacja dziewcząt*, w: K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm*, Kraków 2020, s. 264–265.

¹⁴ Tamże, s. 266–267.

wewnętrzny resortu¹⁵. Zgromadzone w nim krótkie biogramy delegatów zawierają dane na temat wieku, pochodzenia społecznego, wykształcenia, miejsca pracy, przynależności politycznej i aktywności społecznej, udziału w strajku sierpniowym i funkcji w Solidarności. Informacje pochodzą z dobrowolnych ankiet wypełnionych przez delegatów w czasie zjazdu w 1981 r. Niektórzy dopełniali je krótkimi wypowiedziami dotyczącymi motywacji przystąpienia do ruchu solidarnościowego. Ankiety zostały skonfiskowane przez Służbę Bezpieczeństwa (dalej: SB) po wprowadzeniu stanu wojennego, następnie uzupełniano je w resorcie danymi na temat internowania, aresztowania, podziemnej aktywności, które uzyskiwano z materiałów i źródeł operacyjnych SB. Dane zebrane w informatorze dotyczą okresu do 31 grudnia 1983 r. Zawierają kompletną listę 71 delegatek.

Informacji na temat aktywności delegatek podczas samego zjazdu dostarczają stenogramy I Krajowego Zjazdu, które zostały opracowane i opublikowane w 2011 r.¹⁶ Przy kompletowaniu danych dotyczących kariery zawodowej i związkowej, internowania, aktywności w podziemiu i po 1989 r. skorzystałam z biogramów delegatek na zjazd (w sumie 34 osób), znajdujących się na stronie *Encyklopedii Solidarności*¹⁷, relacji Grażyny Pytlak zamieszczonej we „Wrocławskim Roczniku Historii Mówionej”¹⁸ oraz pięciu notacji działaczek Solidarności ze zbiorów Europejskiego Centrum Solidarności¹⁹. Przeprowadziłam też trzy wywiady z byłymi delegatkami²⁰.

Zebrane w ten sposób dane nie tworzą kompletnego zbioru, który dawałby pełny obraz przyjętej próby, szczególnie gdy mamy do czynienia z działalnością po 31 grudnia 1983 r. Informacje dotyczące późniejszego okresu, wobec braków źródłowych, stanowić mogą zatem próbę przybliżenia form i skali aktywności delegatek w latach osiemdziesiątych oraz w demokratycznej Polsce. Gdy dane są niepełne, podaję jedynie znaną mi minimalną liczbę uczestniczek danego zdarzenia lub formy działania.

Przygotowania do I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” rozpoczęły się wiosną 1981 r., wraz z wyborem Krajowej Komisji Wyborczej. Jej zadaniem były ustalenie liczby członków związku w poszczególnych regionach oraz kontrola wyborów do władz regionalnych i delegatów na zjazd. W zgodzie z zasadą proporcjonalności przyjęto, że jeden mandat przypadał na 10 tys. członków. W poszczególnych regionach odbywały się wybory, poprzedzone niekiedy intensywną rywalizacją

¹⁵ *Ludzie Solidarności. Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”* – MSW Biuro „C”, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2002.

¹⁶ *I Krajowy Zjazd Delegatów*, t. 1.

¹⁷ Zob. <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy> (dostęp: 24 VI 2025).

¹⁸ G. Pytlak, „Dla karteczki w kieszeni”. *Relacja gorzowskiej dziennikarki prasy drugiego obiegu*, oprac. K. Wasilewski, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, 2, 2012, s. 217–250.

¹⁹ Relacje Haliny Sarul, Grażyny Przybylskiej-Wendt, Elżbiety Seferowicz, Barbary Labudy i Krystyny Sienkiewicz, Europejskie Centrum Solidarności.

²⁰ Relacje Grażyny Staniszewskiej, Anny Urbanowicz i Janiny Kończak uzyskane w maju i czerwcu 2024 r., w posiadaniu autorki.

kandydatów. Delegaci reprezentowali ostatecznie 41 regionów o różnej liczebności członków, co przyniosło rozpiętość od 2 do 106 mandatów²¹.

Zjazd odbył się w dwóch turach: we wrześniu oraz październiku 1981 r. i stanowił kulminacyjny moment dotychczasowej historii NSZZ „Solidarność”. Jak pisał Andrzej Friszke:

Przez rok „Solidarność” rozwinęła swoją strukturę organizacyjną, okrzepła, uniknęła rozłamów, zdołała w całym kraju przeprowadzić wybory, jakich nie było w Polsce od dwóch pokoleń. Tym samym wyłoniono elity związkowe różnego szczebla, ludzi posiadających mandaty pochodzące z demokratycznych wyborów. Delegaci na Zjazd reprezentowali blisko 10 mln obywateli, większość dorosłych mieszkańców Polski²².

Dysponując tak silnym mandatem, delegaci przedyskutowali i przyjęli program reform społeczno-ekonomicznych oraz dokonali wyboru członków władz związku i jego przewodniczącego.

W moim badaniu istotnym punktem odniesienia były ustalenia prozopograficzne Piotra Osęki, dotyczące ogółu delegatów na I Krajowy Zjazd, i przyjęte przez niego podstawowe kryteria: wykształcenie, zawód oraz wiek²³. Pierwsze kryterium w badaniu ogółu delegatów ujawniło nadreprezentację osób dysponujących wykształceniem wyższym (54%) oraz średnim (33%). Związek zawodowy – komentował Osęka – który zrzeszał robotników posiadających wykształcenie podstawowe, delegował jako swoich reprezentantów ludzi z wykształceniem znacznie powyżej średniej, co pokazuje, że kultura polityczna Solidarności, przynajmniej w okresie zjazdowym, była bliższa merytokracji niż egalitaryzmowi. Tę konkluzję wzmacnia dodatkowo analiza pod względem wykonywanych zawodów zbiorowości delegatów, z której wynika, że dominowały elity fabryczne: technicy i inżynierowie (w sumie ponad 50%), liczną reprezentację mieli nauczyciele, także akademicy, czy lekarze.

Wśród kobiet dominacja delegatek z wykształceniem wyższym była jeszcze bardziej przytłaczająca i wynosiła blisko 68% (47 delegatek), podczas gdy średnim legitymowało się 30% (22 delegatki). By zostać wybraną, należało sprostać jeszcze bardziej wyśrubowanym oczekiwaniom swych wyborców i wyborczyń. Zaledwie niespełna 3% (dwie osoby) miało wykształcenie podstawowe. Ten niski wskaźnik reprezentacji robotnic z zakładów przemysłowych koreluje z równie niewysokim wskaźnikiem robotników.

Analiza podziału przedstawicielek ze względu na profesję jest interesująca, gdyż pokazuje, że obok zawodów o statystycznie wysokim odsetku kobiet, jak nauczycielki (13 osób), pielęgniarki (5), urzędniczki (8) czy lekarki (11), silną reprezentację

²¹ *I Krajowy Zjazd Delegatów*, t. 1, s. 16–19.

²² A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Warszawa 2014, s. 571.

²³ P. Osęka, *The Elites of Solidarity: Prosopography of Delegates for the First National Congress of Solidarity*, „East European Politics and Societies”, 35, 2021, 4, s. 1195–1216.

miały ekonomistki (8), inżynierki (9), prawniczki (4) oraz przedstawicielki średniego personelu technicznego (5). Świat robotnic z wykształceniem podstawowym reprezentowały tylko dwie delegatki, ale techniczki i inżynierki stanowiły już ponad 20% wszystkich kobiet. W załogach zakładów związanych z przemysłem wykształcone kobiety miały więc nie najgorszą pozycję.

Wszystkie delegatki podały w ankiecie swoje pochodzenie społeczne. Zaledwie sześć określiło je jako chłopskie, 31 zadeklarowało pochodzenie robotnicze, a 34 – inteligentne. Z zestawienia danych wynika, że kobiety z inteligentnych rodzin, z wyjątkiem trzech, które zakończyły edukację na poziomie średnim, ukończyły wyższe studia. Tylko dwie kobiety wywodzące się z rodzin robotniczych nie podwyższyły swego statusu edukacyjnego, pozostałe uzyskały wykształcenie co najmniej średnie (23 osoby) lub wyższe (6 osób), a delegatki z rodzin chłopskich zdobyły po połowie wykształcenie średnie i wyższe. Delegatki należały więc do tej grupy kobiet, które bardzo dobrze wykorzystały szanse edukacyjne stworzone im w rzeczywistości powojennej, choć awans mógł być okupiony dużym wysiłkiem²⁴. Prawie połowa delegatek wywodziła się z rodzin określanych przez nie jako „inteligentne”, co w warunkach PRL oznaczało rodziców z wykształceniem co najmniej średnim, i zdobyła wykształcenie wyższe.

Średnia wieku delegatek wynosiła 38 lat i była nieco wyższa niż średnia zjazdowa (35 lat). Tę różnicę wyjaśniać może zapewne wyższy niż w przypadku delegatów poziom edukacji, w końcu kobiety potrzebowały czasu na ukończenie zawodowej szkoły pomaturalnej czy uczelni i start zawodowy. Dwie trzecie delegatek urodziło się w latach czterdziestych, karierę zawodową zaczynały więc w dekadzie 1965–1975. Doświadczyły już kryzysu rządów Władysława Gomułki, zwyciężonych najpierw protestem studenckim, a potem robotniczym. Te, które udzieliły po latach wywiadu, odwoływały się do tych wydarzeń jako do ważnych doświadczeń życiowych. Grażyna Staniszevska, wówczas studentka, wspominała, że widok bojówek robotniczych wyłapujących studentów na krakowskich ulicach wzbudził w niej przekonanie, że działania polityczne nie mają sensu i lepiej jest realizować się zawodowo najlepiej jak to możliwe i „robić swoje”²⁵. Grażyna Przybylska-Wendt wspominała kolegów wyrzucanych ze studiów w ramach antyżydowskich czystek i najazd wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację²⁶. Barbara Labuda podkreślała, że strajk studentów, w którym uczestniczyła w Poznaniu, był dla niej politycznym przebudzeniem²⁷. Z kolei brat Janiny Kończak, gdyński stoczniowiec Andrzej Gotner został ciężko ranny w grudniu 1970 r. i cudem przeżył. Przez całe lata

²⁴ Przykładowo, Janina Kończak zaczęła karierę zawodową jako robotnica w Stomilu. Już jako matka dwójki dzieci ukończyła wieczorową szkołę średnią i studia ekonomiczne, a w 1980 r. rozpoczęła pracę w biurze.

²⁵ Rozmowa z Grażyną Staniszevską.

²⁶ Rozmowa z Grażyną Przybylską-Wendt.

²⁷ Rozmowa z Barbarą Labudą.

siedemdziesiątę ukradkiem odwiedzała z bratem pokrzywdzone rodziny stoczniowców i groby ofiar²⁸.

Delegatki w analizowanych wywiadach wspominały o naturalnej dla nich potrzebie poprawy otaczającego świata. Niektóre osoby jeszcze przed wybuchem sierpniowego protestu publicznie wyrażały niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy i to niezależnie od posiadanego zawodu i wykształcenia. Rozmówczynie (kolejno: robotnica, lekarka, pielęgniarka) tak opisywały swe postawy na terenie zakładu pracy: „zawsze walczyłam z dyrekcją, byłam pyskata, wyklócałam się”²⁹, „założyłam kabalet, który występował na balach i zawsze przemycalo się jakąś śmiesznośką wobec dyrekcji, czy wobec partyjnych”³⁰, „byłam kontrowersyjna, bo ciągle się o coś czepiałam i kłóciłam, o czystość, o pacjentów”³¹. Dzięki takim postawom były więc rozpoznawane w swoim środowisku zawodowym jako osoby odważne i niezależnie myślące. Z pewnością ułatwiło im to zajęcie pozycji liderki w chwili wybuchu protestu i formowania się ruchu związkowego.

Grupę delegatek na zjazd cechuje aktywizm polityczno-społeczny w ramach systemu – w ankiecie zjazdowej ponad 50% (37 osób) zadeklarowało przynależność do różnych organizacji i stowarzyszeń: do PZPR i SD (11 osób), do harcerstwa (8), do LK (4), do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (dalej: ZSMP; 10), do różnych stowarzyszeń zawodowych (3), po jednej do KIK i katolickiej organizacji PAX. Oczywiście nie znamy ich motywacji, jednak takie uczestnictwo świadczy o potrzebie działania, sprawczości, niechęci do nieangażowania się w sprawy publiczne. Wstąpienie do PZPR czy ZSMP mogło być motywowane konformizmem, ale też powodami wymienionymi wcześniej. Do związków zawodowych (nauczycielskich i innych) należało aż 21 delegatek. Mniej liczna grupa (15 osób) zadeklarowała zróżnicowane kontakty z opozycją demokratyczną (od sporadycznego czytania emigracyjnych i podziemnych gazet oraz wydawnictw po pełne zaangażowanie). Co ciekawe, część delegatek z tej grupy pochodziła ze średnich i małych miast, gdzie wpływy opozycji były słabe lub żadne.

W strajkach trwających w sierpniu 1980 r. uczestniczyło 12 delegatek, w tym pięć znalazło się we władzach zakładowych komitetów strajkowych lub komitetach międzyzakładowych. Był to dla nich wstęp do kariery w strukturach Solidarności. Jak wynika ze zgromadzonych danych, wszystkie delegatki na zjazd należały do komitetów założycielskich Solidarności w zakładzie pracy. Tylko 14 kobiet pozostało aktywnych jedynie na poziomie zakładu pracy, pozostałe delegatki były członkiniami zarządów regionu lub różnych sekcji przy zarządach regionu. Dzięki temu stawały się

²⁸ Rozmowa z Janiną Kończak. Delegatka pracowała w fabryce początkowo jako robotnica, zdobywała wykształcenie wyższe stopniowo w liceum i na studiach wieczorowych. Dyplom uzyskała w 1981 r. i wtedy zaczęła pracę w biurze.

²⁹ Tamże.

³⁰ Rozmowa z Grażyną Przybylską-Wendt.

³¹ Rozmowa z Krystyną Sienkiewicz.

rozpoznawalne na regionalnym lub nawet ogólnopolskim forum. Delegatki pięły się systematycznie w górę w karierze związkowej, zdobywając w stosunkowo krótkim czasie doświadczenie działacza związkowego najpierw w zakładzie pracy, a potem na forum międzyzakładowym, branżowym i we władzach regionów. Jak widać z powyższego opisu, mamy do czynienia z grupą dynamicznych osób, w dominującym stopniu bardzo dobrze wykształconych, nieprzypadkowo wybranych na zjazd.

Shana Penn zauważyła, że motywy uczestnictwa działaczek Solidarności zdominowały potrzeba walki o sprawę narodową oraz zapewnienie fundamentalnych praw „dla wszystkich”, co było powodem zignorowania przez nie kwestii równości kobiet³². Ankiety zjazdowe zdają się potwierdzać jej tezę. Siedem delegatek zwróciło uwagę na represje, którym podlegały one same lub ich rodziny za udział w opozycji na przestrzeni lat: „po wyzwoleniu byliśmy represjonowani za udział w AK... ojciec został aresztowany”³³, „usunięto mnie ze szkoły za czynny protest wobec usuwania krzyży z klas”³⁴, „w związku z działalnością przed sierpniem 1980 r. byłam represjonowana: wzywana na przesłuchania przez SB (kolportaż wydawnictw niezależnych)”³⁵, „w związku z działalnością opozycyjną spotykały mnie represje: zatrzymanie, przesłuchania, rewizje”³⁶.

Wypowiedzi na temat celów przystąpienia do Solidarności są już bardziej zróżnicowane. Część dotyczy kwestii praw i wolności. Jedna z delegatek napisała: „[m]oim dążeniem jest, żeby każdy Polak mógł się zrzeszać dobrowolnie i z wyboru w wybranym przez siebie związku, nie narażając się na represje, tak jak to do chwili obecnej spotyka członków Solidarności, w resorcie MSW i MON”³⁷, inna uznała, że jej celem jest walka o „uzyskanie dostępu do środków masowego przekazu i [o] działalność wydawniczą”, kolejna chciała kontroli „nad warunkami życia więźniów” i walki „o uwolnienie więźniów politycznych”³⁸ oraz by „doprowadzić do zmniejszenia liczebności MO i do zlikwidowania SB jako instytucji szpiegującej swoich obywateli”³⁹. Inne zapisy dotyczą propozycji reform społecznych: „za najważniejsze zadania uważam lokatę kapitału związku (składki) np. w spółdzielnie rolnicze, przedsiębiorstwa budowlane budujące dla związkowców, we własne zakłady ubezpieczeń, banki związkowe itp.”⁴⁰, „powzięcie decyzji o czynnym lub biernym udziale związku w realizacji reformy społecznej”⁴¹. Delegatki nie sformułowały żadnych oczekiwań odnoszących się do samych kobiet, a w wypowiedziach

³² Sh. Penn, *Analiza porównawcza*, s. 358.

³³ *Ludzie Solidarności. Informator*, s. 32.

³⁴ Tamże, s. 257.

³⁵ Tamże, s. 53.

³⁶ Tamże, s. 235.

³⁷ Tamże, s. 32.

³⁸ Tamże, s. 140.

³⁹ Tamże, s. 35.

⁴⁰ Tamże, s. 53.

⁴¹ Tamże, s. 399.

poobrzmiwiają raczej postulaty sierpniowe i przemyslenia dotyczące roli i zadań związku zawodowego.

Spójrzmy jednak na kwestię kobiecą nieco inaczej, biorąc pod uwagę potrzeby wyrażone przez bohaterkę reportażu zamieszczonego w „Tygodniku Solidarność”. Robotnica z Łodzi zapisała się do Solidarności, ponieważ jest wprawdzie „za sprawiedliwością i za ukaraniem tych, co doprowadzili kraj do ruiny”, ale „gdyby Solidarność załatwiła nam tylko wolne soboty, zniesienie trzeciej zmiany i płatne urlopy macierzyńskie⁴², to i tak byłoby bardzo dużo. Dla kobiet to zbawienie po prostu. Zaczęłybyśmy wreszcie żyć po ludzku”⁴³. Postulaty, które zostały wyartykułowane przez łódzką włókniankę, choć na pierwszy rzut oka nie miały charakteru walki o prawa kobiet, w gruncie rzeczy dotyczyły złagodzenia skutków systemu, w którym na kobiety (w większym stopniu na robotnice niż kobiety lepiej wykształcone) spadały obowiązki związane z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi, przy niedostatku usług i instytucji opiekuńczych.

Podobne wypowiedzi, których celem było ulżenie codzienności kobiet w opiece nad domem i dzieckiem, pojawiały się w wystąpieniach delegatek na zjeździe podczas dyskusji nad uchwałami programowymi. Barbara Przesłańska z Częstochowy, przedstawicielka zakładów włókienniczych, pracująca na stanowisku kontrolerki, w czasie dyskusji programowej w imieniu kobiecej załogi swej fabryki upomniała delegatów, prosząc inne delegatki o poparcie: „Mam wielką prośbę do mężczyzn – ponieważ przez kilka dni siedzimy [...] a spraw najważniejszych związkowych nie załatwiamy, to jest bardzo przykra sprawa. Prosiłabym nie zajmować się sprawami politycznymi, bo to właściwie nas związkowców na samych dołach nie interesują te sprawy absolutnie”. W dalszej części mówiła o konieczności uporządkowania kwestii składek związkowych i zasiłków dla rodzin jako o sprawach dużo ważniejszych z perspektywy częstochowskich robotnic niż strategia walki z władzą⁴⁴. Ta wypowiedź pokazuje zresztą, że delegatki (i delegaci) czuły się przedstawicielami swoich zakładów, regionów i ich partykularnych spraw.

Kolejnym głosem odwołującym się bezpośrednio do potrzeb kobiet była wypowiedź Marii Tręć z Regionu Śląsk Opolski, z zawodu pedagożki, która domagała się skupienia uwagi zjazdu na reformie opieki nad dziećmi do lat trzech i zapewnieniu właściwej opieki kobietom ciężarnym⁴⁵. Orędowniczką praw kobiet okazała się

⁴² Zgodnie z Ustawą z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy płatny urlop macierzyński po porodzie trwał 16 tygodni, urlop bezpłatny mógł kończyć się po trzech latach.

⁴³ B. Szczepuła, *24 godziny z życia kobiety*, „Tygodnik Solidarność”, 24 IV 1981, 4, s. 10.

⁴⁴ *I Krajowy Zjazd Delegatów*, t. 2, cz. 1, s. 572. Z tą wypowiedzią koresponduje wniosek formalny podpisany m.in. przez Grażynę Pytlak, delegatkę z Gorzowa Wielkopolskiego, w którym autorzy domagają się „nieograniczania dyskusji w sprawach polityki społecznej i programu związku”, gdyż jest to najważniejsza dyskusja na zjeździe. „Jeśli ktoś nie wytrzymuje niech wyjedzie – dodawali – i powie to w zakładzie pracy, a nie odbiera głosu delegatom, którzy są w konkretnych, jeszcze nieomawianych sprawach, zobowiązani przez swoich wyborców do wystąpienia”, tamże, cz. 2, s. 76.

⁴⁵ Tamże, cz. 2, s. 667–669.

lekarz pediatra Ewa Przybyszewska, przedstawicielka Włocławka (Region Kujawy i Ziemia Dobrzyńska) i najstarsza z delegatek (rocznik 1928), która zabrała głos dwukrotnie. W czasie pierwszego wystąpienia zwróciła uwagę na kwestię poprawy ochrony praw kobiet w miejscu pracy (chronione miejsca pracy dla kobiet ciężarnych, opieka lekarska, wydłużenie płatnych urlopów macierzyńskich) oraz jakości opieki przedszkolnej. W kolejnej wypowiedzi postulowała rozszerzenie zadań ogrodów jordanowskich⁴⁶ o opiekę przedszkolną, by wyrównać w ten sposób brak przedszkoli stacjonarnych i ulżyć „matkom, które mogą ewentualnie, co już postulowaliśmy, pracować w skróconym wymiarze czasu i na 4 godziny oddać dziecko pod opiekę [...]”⁴⁷.

Te postulaty dotyczyły być może jednego z największych problemów, z którymi zmagaly się kobiety. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych wprowadzono szereg przepisów wydłużających urlopy macierzyńskie i wychowawcze, co przy niedoborze żłobków i przedszkoli zdejmowało częściowo z państwa konieczność opieki nad dziećmi, umożliwiono też kobietom wcześniejsze niż mężczyźni przejście na emeryturę⁴⁸. Mimo tych zachęt do pozostawiania w domu poziom zatrudnienia kobiet wciąż rósł, co powodowało coraz dotkliwsze w stosunku do potrzeb niedobory usług publicznych⁴⁹. Argumentacja Treć trafiła do przekonania słuchaczom, skoro została nagrodzona oklaskami. Do rozdziału V uchwały programowej, w punkcie dotyczącym opieki przedszkolnej nad dziećmi, wpisano uzupełnienie o poparciu Solidarności dla tworzenia ogrodów jordanowskich⁵⁰.

W dyskusji nad programem związku zabrała głos Wanda Pietroń-Drechny, nauczycielka i członkini Sekcji Oświaty i Wychowania, która przypominała o potrzebie wypracowania społecznej wersji ustawy o systemie edukacji narodowej i udziału oświaty przy podziale dochodu narodowego. Apelowała o to, by Solidarność nie zapomniała o zapewnieniu w szkole właściwej opieki zdrowotnej uczniom, a także o kwestii poprawy warunków życia w placówkach wychowawczych⁵¹. W tym temacie jej wypowiedź korespondowała z tonem przywołanych wcześniej głosów Treć i Przybyszewskiej. Z kolei Jadwiga Szcześkiewicz w imieniu delegatów z Ziemi Łódzkiej, także w ramach dyskusji programowej, proponowała m.in. współpracę zakładów pracy z rolnikami indywidualnymi, by poprawić zaopatrzenie robotników

⁴⁶ Ogrody jordanowskie zakładane były na terenach miejskich z przeznaczeniem dla rozwoju fizycznego i społecznego dzieci i młodzieży. Nazwa pochodzi od nazwiska lekarza Henryka Jordana, pomysłodawcy i założyciela pierwszego ogrodu tego typu w Krakowie w 1889 r.

⁴⁷ *I Krajowy Zjazd Delegatów*, t. 2, cz. 2, s. 747.

⁴⁸ Dla pracownic w wieku 55 lat z co najmniej 30-letnim stażem zatrudnienia oraz dla pracownic, które osiągnęły 60. rok życia, jeśli posiadały co najmniej 15-letni okres zatrudnienia. Ceną za krótszy staż pracy była jednak niższa emerytura.

⁴⁹ R. Domke, *Kształcenie dzieci i młodzieży w Polsce w latach 70. XX wieku*, „Studia Zachodnie”, 17, 2015, s. 240–241.

⁵⁰ *I Krajowy Zjazd Delegatów*, t. 2, cz. 2, s. 746–748.

⁵¹ Tamże, s. 672–673.

w żywność⁵². Pomysł stanowił reakcję na braki w sklepach, które przyczyniły się do masowego łódzkiego marszu głodowego kobiet w lipcu 1981 r. Szczeskiewicz była tu, jak się wydaje, przede wszystkim reprezentantką łódzkich robotnic, wspólnie zresztą z inną delegatką z Łodzi – Janiną Kończak, inicjatorką i organizatorką tego marszu.

Głosy delegatek były też słyszane podczas dyskusji nad sprawozdaniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej (dotychczasowego organu koordynującego działalność struktur regionalnych i zakładowych związku). Szczeskiewicz, kandydatka do nowej Komisji Rewizyjnej, zwróciła uwagę na nieprzejrzystość w określeniu kompetencji osób reprezentujących Solidarność w czasie podróży zagranicznych i domagała się ustalenia jasnych reguł⁵³. Z kolei Pietroń-Drechny alarmowała o pominięciu w sprawozdaniu kwestii oświaty.

Warto odnotować jeszcze głos Teresy Baranowskiej, autorki poprawki wzmacniającej uchwałę Zjazdu w sprawie więźniów politycznych. Była delegatką z Katowic i jednocześnie członkinią ogólnopolskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. W poprawce żądała odwołania się w uchwale wprost do punktu czwartego listy 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z 1980 r., w którym była mowa o zwolnieniu więźniów politycznych i zniesieniu represji za przekonania. Przypominała zgromadzonemu, że działalność polityczna w ogóle nie powinna być ścigana na gruncie prawa karnego⁵⁴.

Delegatki uczestniczyły w pracach kilku komisji i odegrały aktywną rolę w zarządzaniu przebiegiem zjazdu. Dziesięć było członkiniami Komisji Skrutacyjnej, trzy – Komisji Uchwał i Wniosków, dwie – Komisji Mandatowo-Wyborczej. Jedna delegatka została członkinią sekretariatu Prezydium Zjazdu. Szczególnie widoczna była rola Danuty Nowakowskiej z Gdańska, która jako przewodnicząca Komisji Mandatowej dbała o czytelność i sprawność dyskusji, oraz Elżbiety Błaszczyńskiej z Bydgoszczy, gdyż jako przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej do Spraw Głosowań czuwała nad prawidłowym przebiegiem głosowań.

W wyborach do władz związkowych kandydowało 12 delegatek. Osiem kandydatek miało wykształcenie wyższe, a cztery – średnie, w tym trzy inżynierki, trzy lekarki, dwie nauczycielki, trzy urzędniczki oraz sędzia. Dominowały więc kobiety posiadające większy prestiż zawodowy.

Do rywalizacji o wybór do Krajowej Komisji Rewizyjnej stanęło sześć kobiet. Cztery zostały wybrane. Jedna nich, Szczeskiewicz, objęła w niej funkcję sekretarza⁵⁵. O wybór do Komisji Krajowej ubiegało się również sześć delegatek⁵⁶. Miejsce

⁵² Tamże, cz. 1, s. 675.

⁵³ Tamże, s. 402.

⁵⁴ Tamże, cz. 2, s. 876.

⁵⁵ Kandydowały Danuta Rogińska, Maria Czerwińska, Ewa Makowska-Pochera, Regina Jung, Danuta Rogińska, Jadwiga Szczeskiewicz, Grażyna Ruchniewicz. Wybrane zostały cztery ostatnie.

⁵⁶ Elżbieta Seferowicz z Katowic, Krystyna Sobierajska z Legnicy, Maria Tyszkiewicz i Anna Gręziak z Warszawy, Grażyna Przybylska-Wendt z Płocka oraz Alicja Matuszewska z Gdańska.

w najwyższych władzach związku przypadło tylko dwóm: lekarce Przybylskiej-Wendt i Alicji Matuszewskiej, z zawodu księgowej. Kandydaci i kandydatki mieli zaledwie dwie minuty na prezentację programu. Delegatki odwoływały się do swych doświadczeń zawodowych i dotychczasowej pracy związkowej: deklarowały walkę o poprawę sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, służbie zdrowia, o praworządność w państwie, ale i demokrację w samym związku. Uwagę zwraca wypowiedź Marii Tyszkiewicz, która proponowała wypracowanie związkowego modelu budownictwa mieszkaniowego konkurencyjnego wobec państwowego. W autoprezentacji podkreśliła też, że działalność związkowa otworzyła jej nieznane dotąd drogi działania publicznego⁵⁷.

O tym, że Solidarność stworzyła kobietom nowe przestrzenie do samorealizacji, świadczą też biografie innych delegatek, np. Staniszevska, kierowniczka jednego z miejskich domów kultury, rozwinęła swój talent organizacyjny, tworząc i kierując przy Zarządzie Regionu Podbeskidzie Wszechnicą Związkową. Pytlak, z wykształcenia inżynier, została redaktorką i dziennikarką prasy związkowej, pielęgniarka Krystyna Sienkiewicz weszła w skład Krajowej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”.

Jak widać, ponad połowa delegatek wzięła aktywny udział w zjeździe. Choć stanowiły zaledwie ośmioprocentową mniejszość, ich głosy zajęły wyraziste miejsce w stenogramach. Przedstawiły stanowiska zarówno w sprawach dotyczących pracujących kobiet, jak i w kwestiach politycznych, gospodarczych, społecznych, czysto związkowych, a także odnoszących się do przebiegu zjazdu. Należy się zastanowić, czyje interesy wyrażały. Pod względem zawodowym najmocniejszą reprezentację miała mocno sfeminizowana w PRL oświata, co znalazło odzwierciedlenie w wypowiedziach delegatek. Silne było także przedstawicielstwo środowiska medycznego. Z kolei robotnice przybyły tylko dwie, ale głos zabierały inne reprezentantki zakładów przemysłowych. Delegatki pracowały w komisjach zapewniających sprawny przebieg zjazdu i startowały do władz krajowych NSZZ „Solidarność”. Kobiety obecne na zjeździe były chętne do obejmowania przywództwa. Budowaniu pozycji sprzyjały zarówno wykształcenie, jak i pracowitość, talent organizacyjny oraz osobiste ambicje. Nie stworzyły frontu dotyczącego spraw kobiet, ale wielokrotnie wypowiadały się w ich imieniu.

W udzielonych po wielu latach wywiadach delegatki opowiadały o zapamiętanych wrażeniach i atmosferze. Halina Sarul, wybrana z Regionu Pojezierze z północnej Polski, wspominała panującą na zjeździe atmosferę braterstwa i równości wśród delegatów bez względu na wielkość regionu czy zasługi: „nie mieliśmy kompleksów, że my z jesteśmy [z] małego regionu, nikt nie wytwarzał dystansu, wszyscy mieliśmy poczucie wspólnoty, wszyscy byliśmy kumple. Jestem delegat nr 283 i jestem równa tym wielkim, bez kompleksów”⁵⁸. Przybylska-Wendt zwracała uwagę na pewien aspekt genderowy podczas zjazdu, przyznając, że pomimo iż była jedyną

⁵⁷ *I Krajowy Zjazd Delegatów*, t. 2, cz. 2, s. 375.

⁵⁸ Relacja Haliny Sarul.

kobietą w gronie delegatów z Płocka, nie pomyślano, by zapewnić jej osobny pokój. „[...] w Tczewie [gdzie nocowali] w ośmioosobowym pokoju z chłopakami postawiłam sobie parawanik”⁵⁹ – wspominała.

Wyjazd do Gdańska w charakterze reprezentantki regionu stanowił zwieńczenie kariery związkowej, poszerzał horyzonty, dawał możliwość poznania nowych ludzi i spojrzenia na działalność Solidarności z innej niż lokalna perspektywy. Po wielu latach na te właśnie aspekty udziału w zjeździe zwracała uwagę Halina Sarul: „wtedy dotarła do mnie i uwiodła wielka polityka, sprawy zakładowe i lokalne jakby zeszyły na dalszy plan, dotarło od mnie, że dzieje się historia [...] że to nie sprawa lokalna tylko polska a nawet więcej”. Największe wrażenie zrobiły na niej uchwalenie „Posłania do Narodów Europy Wschodniej” oraz wystąpienia doradców związkowych Bronisława Geremka i Jacka Kuronia. Udział w zjeździe pozwolił im posmakować polityki i związanej z nią gry interesów. Elżbieta Seferowicz dostrzegła na zjeździe rysy w solidarnościowym monolicie, z niesmakiem wspomniała o gorszących ją scenach podczas wyborów przewodniczącego związku, gdy delegatów straszono, że „jak nie wybieriecie Wałęsy to przyjadą stoczniowcy”, zauważyła, „że jakaś obcość się zaczęła wkradać, że coś niedobrego się między nami dzieje”⁶⁰. Podobne wrażenia przywiozła Staniszevska. Udział w zjeździe był jej marzeniem i celem, a okazał się w dużym stopniu rozczarowaniem. Jej oburzenie wywoływały spory o to, czy należy złożyć podziękowania za wieloletnią działalność opozycyjną członkom Komitetu Obrony Robotników. „[...] zobaczyłam załączki przyszłych kłótni, konfliktów i podziałów”⁶¹ – wspominała. Co ciekawe, brak w tych wypowiedziach niechęci do wywodzących się z inteligencji „ekspertów”, którą dostrzegł w wypowiedziach części swoich interlokutorów Osęka⁶². To zaufanie do „ekspertów” stanowiło zapewne wynik inteligenckiego statusu większości delegatek.

I Krajowy Zjazd był wydarzeniem niecodziennym. Dużo więcej miejsca w relacjach delegatek zajmują wspomnienia codziennej działalności związkowej, rozwiązywanie niezliczonych problemów socjalnych, braków w zaopatrzeniu itp. Praca związkowa oznaczała konieczność budowania sojuszy między zakładami w regionie, prowadzenia ciągłych rozmów i potyczek z władzami lokalnymi i regionalnymi. Sarul, która pracowała w Biurze Interwencji Regionu Pojezierze, wspominała, iż praca polegała na tym, że „trzeba było ludziom pozew napisać, pójść do władzy coś powiedzieć, ale też była walka o zaopatrzenie w żywność”⁶³. W jej regionie stoczono na przykład walkę o przejęcie nowo wybudowanej siedziby Komitetu Wojewódzkiego i milicji w Suwałkach na szpital mający służyć mieszkańcom województwa. Ale to właśnie w czasie tych kilkunastu miesięcy działaczki zdobywały nowe doświadczenie

⁵⁹ Relacja Elżbiety Seferowicz.

⁶⁰ Relacja Grażyny Przybylskiej-Wendt.

⁶¹ Relacja Grażyny Staniszevskiej.

⁶² P. Osęka, *The Elites of Solidarity*, s. 1208.

⁶³ Relacja Haliny Sarul.

kierownicze i organizacyjne, umiejętności pisania i redagowania pism związkowych, kompetencje w negocjowaniu i przekonywaniu do swojego zdania.

Stan wojenny miał dramatyczny przebieg dla niemal połowy delegatów i delegatek, 432 osoby zostały internowane, a 37 było aresztowanych i otrzymało zarzuty prokuratorskie, choć nie wszystkich skazano⁶⁴. Spośród delegatek internowane zostały 24 osoby, a cztery aresztowano i otrzymały wyroki. Uczestniczki zjazdu potraktowano więc niemal równie surowo, jak jego uczestników. Co najmniej 12 (dokładnej liczby nie znamy z powodu niekompletności danych) było szykanowanych w miejscu pracy, co oznaczało np. zwolnienia, degradacje, blokady awansu.

Jak wynika z relacji kobiet, podczas aresztowania i pobytu w celach więziennych traktowano je w drastyczny sposób. Bywały popychane i szarpane, wyzywane, pozbawiane ciepłej odzieży, czystej bielizny, środków higieny osobistej podczas menstruacji, zastraszane odebraniem dzieci, utratą pracy. Ich sytuację poprawiło przewiezienie do ośrodków internowania. Stworzyły tam swego rodzaju wspólnotę więzienną i nawiązały przyjaźnie, szczególnie w ośrodku w Gołdapi. Było tu miejsce na wzajemne wsparcie, a także stosowanie różnych technik oporu wobec władzy (samokształcenie, tajna gazeta, nasłuch radiowy itp.). Niemniej niepokój o losy dzieci i pozostałych bliskich, stały szantaż ze strony funkcjonariuszy SB, regularnie przesłuchujących osadzone i namawiających je do podjęcia współpracy w zamian za zwolnienie, stanowiły dla nich obciążenie psychiczne. Oprócz zbudowania *esprit de corps* był to zatem czas ogromnej traumy⁶⁵. W tym miejscu wspomnienia kobiet różnią się od wspomnień mężczyzn, którzy w większym stopniu zaznaczali intensywność przyjaźni, poczucia wspólnoty i oporu⁶⁶. Jak podkreślała Staniszevska, zgromadzenie w jednym miejscu wyróżniających się działaczek Solidarności (nie tylko delegatek na zjazd) z całego kraju miało ten dobry skutek, że „myśmy się wszystkie poznały, kobiety z różnych regionów [...] to była już taka sieć”⁶⁷. Kontakty te kobiety podtrzymywały i rozwijały po uwolnieniu, w późniejszej działalności w podziemiu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego i delegalizacji Solidarności co najmniej 39 delegatek na zjazd (ponad 50%) nadal działało nielegalnie, co w porównaniu z ogółem uczestników zjazdu (38%) wskazuje na wysokie zaangażowanie kobiet⁶⁸. Były aktywne jako redaktorki i kolporterki, kurierki, zajmowały się pomocą charytatywną i prawną, uczestniczyły w nielegalnych manifestacjach i zebraniach. Jeśli chodzi o rodzaj pełnionej funkcji w organizacjach podziemnych (niekiedy było ich więcej niż jedna), 6 kobiet wchodziło w skład kierownictwa regionalnego, 5 zajmowało się redagowaniem pism lub pisanie tekstów, 22 prowadziło kolportaż, 10 odgrywało

⁶⁴ P. Osęka, *The Elites of Solidarity*, s. 1209.

⁶⁵ A. Marczak, *Obóz internowanych kobiet – Gołdap '82*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 2006, 13, s. 351–365.

⁶⁶ P. Osęka, *The Elites of Solidarity*, s. 1209.

⁶⁷ Relacja Grażyny Staniszevskiej.

⁶⁸ P. Osęka, *The Elites of Solidarity*, s. 1211.

rolę koordynatorek, 4 udostępniały mieszkanie na nielegalne spotkania. Ta duża aktywność pokazuje, że doświadczenie i umiejętności zdobyte w czasie legalnego funkcjonowania zapośredniczały w kolejnych miesiącach i latach.

Rozmówczynie wspominały długotrwałość więzi nawiązanych w czasie internowania. Staniszevska podkreślała w relacji, że dzięki gołdapskim znajomościom utrzymywała łączność z „Łodzią i Legnicą. Miałam mnóstwo kontaktów w Gdańsku i Warszawie. Wszędzie tam miałam noclegi za darmo. Z Warszawiankami współpracowałam przekazując im informacje z Podbeskidzia do podziemnych gazetek, dzięki nim moi koledzy zostali przeszkoleni jak drukować, po wpadce naszej drukarni pierwszy nakład «Solidarności Podbeskidzia» został wydrukowany w Warszawie, a następnie przywieziony do nas. Tą drogą, przez dziewczyny, dostaliśmy w 1988 r. jako region propozycję wejścia w skład Krajowej Komisji Wykonawczej Solidarności”⁶⁹. Staniszevska *nota bene* wygrała wtedy wybory i została szefową swojego regionu. Wybór kobiety wywołał konsternację, którą dyplomatycznie sama rozwiązała, ogłaszając się koordynatorką. „Moją propozycję przyjęto z wyraźną ulgą – wspominała – choć przecież byłam faktyczną szefową, bo to ja podejmowałam decyzje”⁷⁰. Jej awans w strukturach podziemnych należy do wyjątków, a związane z wyborem perturbacje natury kulturowej pokazują „szklany sufit”, którego doświadczały kobiety.

Do delegatek aktywnych w Solidarności po 13 grudnia 1981 r. należy doliczyć te, które znalazły się na emigracji. Co najmniej cztery z nich stan wojenny zastał za granicą, co najmniej trzy zdecydowały się na wyjazd po zwolnieniu z internowania, ulegając silnej presji ze strony SB. Co najmniej pięć działało na rzecz Solidarności oraz organizowało pomoc charytatywną dla rodaków w kraju.

Niektóre rozmówczynie wypowiadały się także na temat postrzegania ich zaangażowania w sprawy publiczne przez członków rodziny. I tutaj obraz jest zróżnicowany. Część z nich otrzymała pełną akceptację i wsparcie ze strony mężów i innych bliskich. Wspomnienia innych wskazują jednak zgoła odmienne postawy. W relacjach podawały przykłady niechęci, szantażu emocjonalnego, przemocy słownej, po rozpad więzi małżeńskiej: „czułam, że jakaś obcość się zaczęła wkradać, że coś niedobrego się między nami dzieje”, „w domu awantury, że łamię życie własnego syna”, „nie rozwiedliśmy się, ale rozeszliśmy, żyliśmy w innych rzeczywistościach”, „mąż po prostu zaczął się sprzeciwiać i buntować, kiedy zaczęło to iść coraz dalej, kiedy zostałam wybrana przewodniczącą [komitetu zakładowego – A.M.], to już mu się zaczęło nie podobać. No i wtedy zaczęły się już sprzeciw i konflikty w domu”⁷¹. Te wypowiedzi świadczyć mogą o kulturowej niechęci do wychodzenia kobiet z roli matki żony i angażowaniu się przez nie w sprawy publiczne.

⁶⁹ Relacja Grażyny Staniszevskiej.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Ze względu na ochronę prywatności nie podano źródła cytatu. Wszystkie wypowiedzi w tym akapicie pochodzą z relacji zebranych przez Europejskie Centrum Solidarności lub uzyskanych przez autorkę.

Choć udział w Solidarności obfitował w wiele dramatycznych wydarzeń, kobiety, które udzieliły relacji, wspominały je jako wyłącznie pozytywne doświadczenie życiowe, rewolucjonizujące ich postrzeganie świata, kształtujące ich postawy i wiedzę. Jak podkreślała jedna z nich: „«Solidarność» to najpiękniejsza, najbardziej wzniosła rzecz w moim życiu [...] jedna z najcudowniejszych rzeczy na świecie [...]. Każdy mógł tam przynależeć, prawdziwa wielka wspólnota, wierzący i niewierzący, robotnicy i intelektualiści. Ja tego nie idealizuję. Ruch, który niósł działania z altruistycznych powodów a zarazem bardzo racjonalny. Ludzi chodzących po ziemi twardo a zarazem ideowców”⁷².

Delegatki na I Krajowy Zjazd (ani w ogóle kobiety) nie znalazły się wśród przedstawicieli strony solidarnościowej podczas pierwszego plenarnego spotkania z władzami komunistycznymi przy Okrągłym Stole w lutym 1989 r. Dopiero podczas finalnego spotkania w kwietniu na miejsce zmarłego reprezentanta strony opozycyjnej wybrano jako przedstawicielkę Staniszewską, która także jako jedyna z grupy delegatek na I Krajowy Zjazd (ale nie jedyna kobieta) uczestniczyła w 1989 r. w pracach zespołu do spraw ekonomicznych w ramach Okrągłego Stołu.

Pewna liczba kobiet mających w swej biografii aktywny udział w I Krajowym Zjeździe uczestniczyła w odbudowaniu państwa demokratycznego. Co najmniej pięć spośród 71-osobowej grupy delegatek na zjazd było aktywnych w działających przed wyborami w czerwcu 1989 r. komitetach obywatelskich, co najmniej sześć zostało wybranych do różnych funkcji w wyniku wyborów samorządowych, co najmniej pięć innych kandydowało, a cztery w wyborach parlamentarnych weszły do sejmu, z czego dwie mianowano podsekretarzami stanu w rządzie. Ponadto co najmniej sześć działało w reaktywowanym związku zawodowym Solidarność na poziomie zakładowym i regionalnym. Począwszy od wiosny 1989 r. w sumie co najmniej 23 osoby, czyli ponad 30% delegatek, były aktywne politycznie.

Co najmniej 12 delegatek uczestniczyło w działalności organizacji społecznych o różnym profilu. Z analizy dostępnych danych wynika także, że co najmniej cztery delegatki działały w opozycji w latach siedemdziesiątych i były aktywne w życiu publicznym po 1989 r. Niepełna baza danych biograficznych nie pozwala jednak na sformułowanie ostatecznych wniosków co do zaangażowania publicznego ogółu delegatek po 1989 r.

Na podstawie zebranych danych należy stwierdzić, że blisko połowa delegatek jakkolwiek działalność publiczną rozpoczęła dopiero w Solidarności. Kariera w związku zawodowym i udział w podziemnym ruchu solidarnościowym były dla nich czasem formacji obywatelskiej, którego dalszym ciągiem mogła być aktywność polityczno-społeczna w wolnej Polsce.

Opierając się na dostępnych danych, można też ustalić pełne trajektorie biograficzne ośmiu delegatek, wskazujące na możliwe typy zaangażowania publicznego trwającego kilka dekad. Dwa przykłady odnoszą się do najstarszego pokolenia

⁷² Rozmowa z Barbarą Labudą.

delegatów. Pierwszy wyznaczają takie punkty, jak członkostwo w Armii Krajowej i powojenne harcerstwo, opozycja demokratyczna lat siedemdziesiątych, udział we władzach Solidarności, pełnienie funkcji posłanki w sejmie w wolnej Polsce. Drugi prowadzi od Armii Krajowej, poprzez działalność w LK, satelickim wobec rządzącej PZPR SD, i kończy się (z racji podeszłego wieku) zasiadaniem w regionalnych władzach Solidarności. Trzy przykłady biografii delegatów zawierają członkostwo w PZPR, udział w NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981, działalność publiczną w wolnej Polsce (dwie osoby w samorządzie lokalnym, jedna posłanka w sejmie). Trzy delegatki przeszły drogę od członkostwa w ZHP, działalności w Solidarności po różne rodzaje aktywności po 1989 r. (samorząd, działalność w organizacjach społecznych i charytatywnych).

Kwestia zaangażowania kobiet w ruch Solidarności wymaga dalszych pogłębionych badań, jednak na przykładzie próby składającej się z delegatów na I Krajowy Zjazd można wysunąć pewne wnioski. W ścisłym kierownictwie Solidarności niemal nie było kobiet ani w okresie legalnego działania, ani w podziemiu, ani przy Okrągłym Stole. Losy kobiet wybranych na I Krajowy Zjazd na pierwszy rzut oka zdają się potwierdzać ten obraz. Było ich tak mało, że ginęły w tłumie delegatów. Bliższe przyjrzenie się ich sylwetkom pozwala jednak na sformułowanie paru zaskakujących spostrzeżeń.

Delegatki, proporcjonalnie do ich liczby, były w czasie zjazdu bardzo aktywne. Nie tylko zabierały publicznie głos w dyskusjach, ale odgrywały istotną rolę w pracach organizacyjnych i kandydowały z sukcesem do ciał przedstawicielskich. Wśród kobiet, które zostały wybrane jako reprezentantki regionów, było sporo osób z wykształceniem wyższym. Świadczy to o wysokim progu autooceny, jak i wymagań stawianych przez innych.

Stosunkowo niewiele było bardzo młodych kobiet, dwie trzecie grupy stanowiły 30–40-latki, które miały już ugruntowaną pozycję zawodową. Akces do Solidarności u części delegatów poprzedziło doświadczenie aktywizmu społecznego, zarówno w legalnych, jak i nielegalnych organizacjach. W solidarnościowym ruchu związkowym w większości pięły się stopniowo po szczeblach kariery i były rozpoznawane jako działaczki na szerszym forum niż zakład pracy.

Delegatki nie tworzyły gremium walczącego o prawa kobiet, jednak ich głosy wskazują na uwrażliwienie na ich specyficzne problemy, jak konieczność zorganizowania opieki nad dziećmi w czasie gdy one same pracują czy obowiązek zaopatrzenia domowych spiżarni. Jednocześnie czuły się reprezentantkami swoich regionów. Ich aktywność na zjeździe ujawniła też ambicje przywódcze części z nich, chęć wpływu na kształt Solidarności. Udział w delegacji był zwieńczeniem kariery związkowej, która wielu z nich dała doświadczenie oraz nowe kompetencje. Zaowocowało to w kolejnych latach podczas działalności w nielegalnych strukturach opozycyjnych. Aktywność opozycjonistek nie różniła się znacząco od tego, co robili ich koledzy, ale stanowiska kierownicze różnych szczebli podziemnej Solidarności czy udział w prestiżowym Okrągłym Stole stanowiły dla nich „szklany sufit”.

Kariery grupy delegatek na zjazd są dowodem na to, że mechanizmy emancypacji do pewnego stopnia zadziałały w sprzyjających warunkach ruchu obywatelskiego, choć bariery kulturowe okazały się silną przeszkodą. Etap działania w podziemiu ten proces utrudnił, ale nie zatrzymał politycznej aktywności kobiet, mimo wciąż obowiązujących wobec nich społecznych oczekiwań utrudniających zaangażowanie publiczne. Ograniczenia zapewne sprawiły, że w budowaniu wolnej Polski w wymiarze politycznym czy samorządowym uczestniczyła mniejszość delegatek na zjazd. Ta mniejszość stanowi jednak dowód na to, że Solidarność wyzwoliła rzeczywisty proces emancypacyjny.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

Archiwum domowe Anny Machcewicz

Relacje Grażyny Staniszewskiej, Anny Urbanowicz i Janiny Kończak zebrane w maju i czerwcu 2024 r.

Europejskie Centrum Solidarności

Relacje Haliny Sarul, Grażyny Przybylskiej-Wendt, Elżbiety Seferowicz, Barbary Labudy i Krystyny Sienkiewicz

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 1–2, Warszawa 2011.

Ludzie Solidarności. Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” – MSW Biuro „C”, oprac. Mirosław Piotrowski, Lublin 2002.

Pytlak Grażyna, *„Dla karteczki w kieszeni”. Relacja gorzowskiej dziennikarki prasy drugiego obiegu*, oprac. Krzysztof Wasilewski, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, 2, 2012, s. 217–250.

OPRACOWANIA

Dajnowicz Małgorzata, *Liga Kobiet w latach 1945–1981 (na przykładzie kierunków aktywności organizacji okręgów gdańskiego i łódzkiego)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety”, 2022, 1, s. 55–78.

Domke Radosław, *Kształcenie dzieci i młodzieży w Polsce w latach 70. XX wieku*, „Studia Zachodnie”, 17, 2015, s. 239–261.

Friskze Andrzej, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Warszawa 2014.

Grabowska Magdalena, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa 2018.

Haney Lynne, *From Proud Worker to Good Mother: Women, the State, and Regime Change in Hungary*, „Frontiers. A Journal of Women Studies”, 14, 1994, 3, s. 113–150.

Jarska Natalia, *A Patriarchal Marriage? The Women's Movement and the Communist Party in Poland (1945–1989)*, „Kwartalnik Historyczny”, 125, 2018, 2 (wyd. ang.), s. 7–37.

Jarska Natalia, Perkowski Piotr, *Droga do władzy? Kobiety w PZPR 1948–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, 1, s. 231–246.

Jastrun Tomasz, *Życie Anny Walentynowicz*, Warszawa 1985.

- Kamiński Łukasz, *Kobiety w Solidarności Walczącej na tle struktury płci ruchu „Solidarność”*, w: *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. Natalia Jarska, Jan Olszok, Warszawa 2014, s. 309–319.
- Kubisa Julia, *Bunt białych czepków. Analiza działalności związkowej pielęgniarek i położnych*, Warszawa 2014.
- Magala Sławomir, *Walka klas w bezklasowej Polsce*, Gdańsk 2012.
- Marczak Anna, *Obóz internowanych kobiet – Gołdap ’82*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 2006, 13, s. 351–365.
- Mielczarek Adam, *Szeregowe działaczki podziemia lat osiemdziesiątych w świetle badań ankietowych*, w: *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. Natalia Jarska, Jan Olszok, Warszawa 2014, s. 279–289.
- Ośka Piotr, *The Elites of Solidarity: Prosopography of Delegates for the First National Congress of Solidarity*, „East European Politics and Societies”, 35, 2021, 4, s. 1195–1216.
- Penn Shana, *Analiza porównawcza działalności kobiet w czechosłowackich i polskich ruchach opozycji antykomunistycznej w latach 1968–1989*, w: *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. Natalia Jarska, Jan Olszok, Warszawa 2014, s. 355–370.
- Penn Shana, *Solidarity’s Secret. The Women Who Defeated Communism in Poland*, Ann Arbor 2005.
- Stańczak-Wiślicz Katarzyna, „...być dziewczyną”. *Wychowanie, dorastanie i edukacja dziewcząt*, w: Katarzyna Stańczak-Wiślicz, Piotr Perkowski, Małgorzata Fidelis, Barbara Klich-Kluczevska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm*, Kraków 2020, s. 217–289.
- Szczepuła Barbara, *24 godziny z życia kobiety*, „Tygodnik Solidarność”, 24 IV 1981, 4, s. 10.